



rozważa i Solidarność

Nr. 54

STOCZNIA GDANSKA

1986 październik

Kilka tygodni po amnestii.

11 września gen. Kiszczak stwierdził, że wystąpił z wnioskiem do prokuratora generalnego PRL o zwolnienie wszystkich więźniów politycznych do 15 września. Równocześnie, jak powiedział, w dniu 11 września SB przeprowadziła ponad trzy tysiące rozmów ostrzegawczych z ludźmi podejrzanymi o działalność opozycyjną, przesłuchała rewizji, skonfiskowała znaczną ilość sprzętu i materiałów, rozwiązała ponad 300 nielegalnych grup. "Rzeczywiście, więźniowie polityczni, łącznie z najbardziej znanymi, wyszli zaa krat, a parę osób przestraszyło się i zaprzestało działalności. 14 września, po Mszy Św. za Ojczyznę, społeczeństwo Gdańskie powitało przed kościołem św. Brygidy więźniów politycznych z regionu gdańskiego, m.in. Bogdana Borusewicza, Mariana Terleckiego i Mariusza Wilka. Na uroczystości Lech Wałęsa powiedział: "Razem z państwem bardzo się cieszę, że mamy swych przedstawicieli na wolności. O ich wartości dobrze wy wiecie i wszyscy, którzy tak długo ich trzymali. Dlatego moja w tym momencie próba do państwa, abyście rozumieli, że jest to nowa sytuacja, w której musimy trochę wspólnie porozmawiać, trochę wspólnie przyjrzeć się. Dlatego nie chciałbym, abyście w tym momencie wymuszali od tych wymęczonych naszych braci, by dużo powiedzieli, ponieważ nie jest to czas dalekiego mówienia, jest to czas roboty, roboty, którą wcześniej wspólnie ustalimy i przedyskutujemy. Na pewno będzie nam łatwiej, na pewno będzie nam lżej, na pewno będzie nam mądrzej, gdyż wartość tych ludzi jest znana, ogólnie znana. Dlatego też witam ich i dziękuję państwu, że pamiętaliście o nas wszystkich, szczególnie o nich, że byliście z nami. Wierzę w to, że będziecie z nami nadal, ale na propozycje z naszej strony musicie trochęczkę zaczekać. Dziękuję!". W imieniu uwolnionych podziękował za serdeczne powitanie Bogdan Borusewicz. Zwolnienie więźniów politycznych, przez ogromną większość Polaków przyjęte z uznaniem, ulgą i nadzieją, nie rozwiązuje automatycznie naszych wewnętrznych problemów, bo wobec ustawowej delegalizacji "Solidarność" i nielegalności jakiegokolwiek niezależnej działalności więźniów mogą zapełnić się równie szybko, jak się opróżniły. Przykładów w ostatnich latach na taką ewentualność nie brakowało. Nie możemy zapomnieć, że zwolnienicy w władzach komunistycznych mamy raczej niewiele, a wszelkie pozytywne działania tych władz mają charakter doraźny, obliczony na oszukanie światowej opinii publicznej i wyciągnięcie z zachodnich banków nowych dolarów na załatwienie coraz większych dziur w rujnowanej od ponad czterdziestu lat, niesektywnej gospodarce. Próbo no więc oczekiwać od komuny nowych atrakcyjnych propozycji, jakościowo różnych od dotychczasowego modelu porozumienia katar i ofiarą. W publikowanym 16-go września liście do Łódzkich Włóknarzy Gorbacow pisze m.in.: "W ostatnich latach nasz kraj przeszedł surową próbę. Jeszcze raz z całą oczywistością dowiodła ona siły internacjonalizmu socjalistycznego, nakreśliła wyraźną granicę między tymi, którzy szczerze chcą widzieć Polskę niepodległą i kwitnącą i tymi, którzy starali się, a także dzisiaj jeszcze starają się cynicznie i niebezpiecznie igrać losami narodu polskiego." W tym samym czasie Jaruzelski stwierdza: "Przyjęty na X Zjeździe program stworzył dla Polski wielką, historyczną szansę. Jednocześnie sarysowuje się nowa faza procesu porozumienia. Kierując się tą intencją partia zwraca się raz jeszcze do tych, którzy żywią wciąż urazy i wahania, obawy i wątpliwości: potrzebna jest usilna praca dla dobra, dla pomysłności naszej ojczyzny". Jednocześnie generał wypowiada zdanie, którego prawdziwość dawno zrozumieli wszyscy oprócz komunistycznych władców: "Dziś siły władzy nie mierzą się liczbą obojędniczonych przeciwników, lecz liczbą pozyskanych zwolenników." Gdyby ta prawda wcześniej dotarła do komunistycznych przywódców i była realizowana w praktyce, dzisiejsza sytuacja naszego kraju wyglądałaby zupełnie inaczej. Tymczasem pytamy: któż to igra losami narodu polskiego, sam naród, czy też czerwona burżuazja, kurczowo trzymająca się szoku? Komuniści przez czterdzieści dwa latopudowali z takim zapalem Polskę "niepodległą i kwitnącą", że skut-

kórego budowania doświadczać będą jeszcze następne pokolenia, nie tylko my. Łącznie porozumienia narodowego wyłącznie z programem X zjazdu ppzr i mówienie o "wielkiej, historycznej szansie" jest zbyt ponurym żartem, aby się z niego śmiać, nie mówiąc już o braniu za dobrą monetę. Co do więźniów politycznych, to po uwolnieniu członków opozycji pozostali za kratami ludzie, którzy ze względów politycznych oddawali komunie odbycia służby wojskowej, w tym Wojtek Jankowski, skazany na 3,5 roku więzienia. Batalię o jego uwolnienie przeprowadził ruch "Wolność i Pokój". Członkowie tego ruchu w dniu 28 września wywiesili odezwę i transparent na kościele św. Brygidy oraz zebrali tysiące podpisów pod petycją, domagającą się uwolnienia Wojtki Jankowskiej. Akcja zakończyła się sukcesem 4. października Wojtek wyszedł na wolność. Nie był on ostatnim więźniem politycznym w Polsce. Nie wiadomo, ilu ich jeszcze siedzi naprawdę, skoro w pierwszych dniach października nadal przebywał w więzieniu aresztowany 3 września Ryszard Balewski, pracownik wydz. TKJ naszej stoczni. Mamy więc jeszcze jeden przykład, z własnego podwórka, zmuszający do zachowania rezerwy i ostrożności w przyjmowaniu komunistycznych deklaracji. Nie jedyny przykład. Kiedy po Mszy Św. w intencji Ojczyzny, jaka odbyła się 28 września w kościele św. Brygidy, Lech Wałęsa dziękował tysiącom ludzi i licznym delegacjom za życzenia z okazji 43 rocznicy urodzin, powiedział, że w najbliższych dniach wyjdzie wraz z innymi działaczami "Solidarności", z propozycjami do władzy, które mogą stanowić krok na drodze do porozumienia i wyjścia z kryzysu. Propozycją taką było na pewno powołanie przez niego w dniu 30 września Tymczasowej Rady NSZZ "Solidarność" /tekst oświadczeń publikujemy poniżej/. Równocześnie, tego samego dnia, w Warszawie wyszli z podziemia Wiktor Kulerski i Jan Lityński. Władza zareagowała na utworzenie Tymczasowej Rady "Solidarności" po dwóch dniach. Ustami dyspozycyjnego publicysty "Życia Warszawy", Zdzisława Morawskiego, dała 2 października wyraz swej dezaprobaty dla próby "restauracji stanu sprzed grudnia, wraz z wszystkimi związanymi z nią zagrożeniami", zastrzegając się, żeby nie traktować tej dezaprobaty w kategoriach kodeksu karnego, lecz troski o "mądre i uczciwe zasady współżycia narodowego". Następnego dnia rzecznik prasowy Urban już wyraźnie stwierdził, że komuna nie będzie się porozumiewać z przedstawicielami nie istniejącej organizacji, może ich najwyżej zamknąć, a wtedy żaden pron ani Kościół nie wyjdą z inicjatywą nową amnestii. 4. października Lech Wałęsa wyraził nadzieję, że emocje władzy jednak opadną i zwycięży rozsądek. Oby tak było. Trzeba być Lechem Wałęsą, laureatem Pokojowej Nagrody Nobla / 4 października minęła trzecia rocznica /, aby mieć wciąż nadzieję i siłę do wcielania tej nadziei w życie. Może w tym tak ważnym dla najnowszej historii miesiącu październiku doczekamy się już jakichś pozytywnych zmian. Trzydzieści lat temu, w październiku 1956r. takie nadzieje miało poprzednie pokolenie Polaków. Nadzieje te zostały zniweczone przez komunę, podobnie jak zniweczono nadzieję 8 października 1982 r. delegalizując "Solidarność" i 19. października 1984r. porywając i bestialsko morderując księdza Jerzego Popiełuszkę. Zachowując naszą nadzieję w październiku 1986r., pamiętajmy o poprzednich złowrogich przykładach i bądźmy czujni. Niechaj działacze "Solidarności" nie dadzą się ponieść euforii, niech nie myślą, że wszystko już będzie fajnie, niech nie zaniedbują środków konspiracyjnej ostrożności. Sb czuwa, notuje, obserwuje, przesłuchuje nadal - nie po to, żeby nam wyrazić słowa uznania, lecz po to, aby w stosownej chwili znów zamknąć, a jak się da to i zamordować.

S.P.O. , Z.K.R.

Lech Wałęsa, ul. Pilotów 17 D/3, Gdańsk.
Polska Agencja Prasowa.

Gdańsk, 30.09.1986,

Oświadczenie Przewodniczącego NSZZ "Solidarność".

Doniosły fakt, jaki stanowi uwolnienie więźniów politycznych, wzbudził w naszym społeczeństwie iskrę nadziei na to, że sprawy polskie potoczą się inaczej, że po przeszło czterech latach głębokiego rozdarcia, represji i nienawiści, znaleziony zostanie początek drogi dialogu i porozumienia. Aby tak się stało, konieczna jest świadomość celów i realiów społeczno-politycznych i gospodarczych. Przeszkody utrudniające dialog znajdują się po jednej i po drugiej stronie. Nie rezygnując z tego, co stanowi o realizacji ideałów "Solidarności", jesteśmy skłonni przystąpić do likwidowania tych przeszkód, które w świadomości władz funkcjonują jako bariery wzniezione przez "Solidarność". Pragniemy dać wyraz dobrej woli i oświadczamy naszą gotowość uczynienia kroków na drodze dialogu i porozumienia. W oświadczeniach przedstawicieli państwa znajdujemy ostatnio świadomość faktu, iż dotychczasowe formy kontaktu ze społeczeństwem sama władza uznaje za niewystarczające i wymagające rozszerzenia. Uważamy, że przywrócenie pluralizmu związkowego i pluralizmu stowarzyszeń społecznych, umożliwienie zepchniętej w niejawność "Solidarności" działania w zakładach pracy- jest sprawą, której nie możemy ominąć, jeśli naprawdę chce się poprawy sytuacji kraju. Przywrócenie pluralizmu związkowego i stowarzyszeń w ramach określonych Konstytucją- staje więc na porządku dnia. Wielokrotnie powtarza-

tem, że nie chcemy konspirować. Trzeba wypracować i uzgodnić nowy model działalności, który umożliwi przejście od działań konspiracyjnych do działalności jawnej i legalnej. Tym samym rozwiązany zostałby najbardziej bolesny i jeden z najważniejszych obecnie problemów społecznych i politycznych, co niewątpliwie byłoby krokiem w kierunku porozumienia dla ratowania kraju przed gospodarczą i ekologiczną katastrofą. W tym celu powołuję Tymczasową Radę NSZZ "Solidarność" w składzie: Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Tadeusz Jedynek, Bogdan Lis, Janusz Pażubicki, Józef Pinior.

Lech Wałęsa

Polska Agencja Prasowa

Gdańsk, 30.09.1986

Oświadczenie Lecha Wałęsy i Tymczasowej Rady NSZZ "Solidarność".

Decyzja uwolnienia więźniów politycznych jest faktem ważnym. Stwarza ona szansę zmiany klimatu społecznego w kraju, szansę, której dotąd brakowało. Pójść za nią powinny niezwłocznie takie rozwiązania w sferze polskiego życia publicznego, które odblokują stosunki między władzą a społeczeństwem. Jeżeli tak się nie stanie, to skutki tej decyzji będą krótkotrwałe, więzienia będą znów się zapełniały, a groźna degradacja kraju będzie postępowała naprzód. Ogłoszony przed rokiem raport "Pięć lat po Sierpniu" ukazał, że Polska znajduje się w stanie najwyższego zagrożenia gospodarczego i ekologicznego, które prowadzi do cywilizacyjnej degradacji naszego kraju. Nie chodzi teraz o rachunek win. Chodzi o przyszłość kraju, o trwałość państwa, o tożsamość narodu. Po to, żeby powszechna była wola przewyciężenia zagrożenia, konieczne jest aby każdy Polak mógł poczuć, że coś od niego zależy. Dostarczamy w ogłoszonych przez władze zapowiedziach reform instytucjonalnych świadectwo faktu, że obecna sytuacja nie daje możliwości głosu wielkim grupom społecznym, że pluralizm polskiego społeczeństwa nie znajduje wyrazu w organizacji życia publicznego, że prawa obywatelskie wymagają obrony. Uważamy jednak za swój obowiązek powiedzieć, że tworzenie nowych instytucji o charakterze fasadowym nie tylko niczego nie rozwiązuje, ale może zniweczyć powstałą obecnie szansę. Społeczeństwo powinno uzyskać możliwość mówienia własnym głosem oraz prawo do niezależnego zrzeszania się. Dialog wymaga instytucjonalizacji, ale nie fasadowej. Oznacza to przyjęcie zasady niezależności i reprezentatywności wszelkich ciał społecznych. Nie jest to możliwe bez realizacji prawa grup społecznych do posiadania własnych zrzeszeń, związków, stowarzyszeń. Przywrócenie pluralizmu może pozwolić na powstanie płaszczyny spotkania społecznego w sprawie w tej chwili dla Polski najważniejszej - dla ratowania gospodarki narodowej. Nasz związek istnieje i istnieć będzie z woli swoich członków. Jesteśmy gotowi przyczynić się do pracy nad etapami przywracania pluralizmu. Uzyskanie porozumienia w tej sprawie zlikwidowałoby przyczynę podejmowania związkowej działalności konspiracyjnej. Propozycje te wynikają z troski o kraj. Szansa, otwarta uwolnieniem więźniów politycznych, nie zostałaby zmarnowana. Są w dążeniach narodów takie momenty, kiedy trzeba wykroczyć poza wewnętrzne podziały, wrogości i urazy, bo wymaga tego dobro nadrzędne.

Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk,
Tadeusz Jedynek, Bogdan Lis, Janusz Pażubicki, Józef Pinior.

Oświadczenie

W związku z powołaniem przez Przewodniczącego "Solidarność" Lecha Wałęsę Tymczasowej Rady NSZZ "Solidarność", TKZ Stocznii Gdańskiej oświadcza, że powstanie Tymczasowej Rady i cele jej działania są zgodne z oczekiwaniami załogi Stocznii Gdańskiej i większości polskiego społeczeństwa. Nie ma pilniejszych zadań na drodze budowania porozumienia narodowego, niż przywrócenie możliwości legalnego działania naszego związku i wszelkich niezależnych stowarzyszeń. Zwracamy się do wszystkich Komisji "akładowych" "Solidarność" o podjęcie akcji poparcia Rady i obrony jej członków przed możliwymi represjami. Jednocześnie zwracamy się do władz państwowych o przystąpienie do negocjacji z przedstawicielami "Solidarność" na temat przywrócenia pluralizmu związkowego oraz na temat innych podstawowych problemów społecznych. Jest to kolejna, być może ostatnia, szansa na realne porozumienie narodowe i wydobycie kraju z głębokiego kryzysu.

Gdańsk, 1986. 10. 04

TKZ NSZZ "Solidarność" Stocznia Gdańskiej.

Koniec Fundacji Rolnej.

Jeszcze raz władze państwowe wykazały, że los własnego społeczeństwa jest im absolutnie obojętny. Tym razem doprowadziły do całkowitego uniemożliwienia powstania Fundacji Rolnej, cennej inicjatywy polskiego Kościoła. Stało się tak dlatego, że władze traktują tę sprawę w kategoriach politycznych. Rolnik, który musi zabiegać o pomoc w instytucjach państwowych, niejednokrotnie wręczając kacyłom partyjnym łapówki, jest całkowicie zależny od władzy. Od tej władzy, która wolałaby fundusze Fundacji widzieć ulokowane w nierentownych PGR-ach i organizacjach, w których pracują ludzie od niej zależni. Ta władza uważa, że obywatel, który od świtu do nocy zajmuje

się pracą i załatwianiem spraw w urzędach, nie ma już czasu ani siły na zajmowanie się sytuacją społeczną. Społeczeństwo niewolników, w każdym calu zależne od mocodawcy, żyjące tak, aby całkiem nie zginąć, ale zarazem tak, aby musiało o wszystko prosić - oto cel tych rządów. Fundacja Rolna miała wspierać rolnictwo indywidualne, a to z kolei nie podobałoby się naszym braciom ze Wschodu. Tak więc nie możemy się spodziewać poprawy na rynku żywnościowym, a rząd się i tak sam wyżywi, jak kiedyś stwierdził pan Urban. Pozostaje pytanie, czy dłużej jeszcze będziemy musieli znosić władzę, która zamiast służyć społeczeństwu, stara się je rzucić na dno nędzy i upadku moralnego.

K.I.L.

TKZ dziękuje: Jasiu 1.0., Agata 1.0., Urban 2x0.7.

+ Z opóźnieniem dotarł do nas list otwarty do Stefana Bratkowskiego, podpisany przez Zdzisława Szpakowskiego, ks. Jana Umińskiego i Wojciecha Ziemińskiego. List jest reakcją na obszerny memoriał, skierowany 9 czerwca przez Stefana Bratkowskiego w imieniu Konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość" do sekretarza generalnego kpzr Gorbaczowa i nagrany na taśmie magnetofonowej jako Gazeta Dźwiękowa nr. 14. Autorzy mają do zarzucenia Bratkowskiemu, jeśli chodzi o treść jego publikacji, jedną tylko rzecz ale o dużym znaczeniu: domniemanie, iż Polacy nie oczekują od ZSRR niczego więcej, niż pełnego wykonania postanowień jałtańskich. Autorzy słusznie przypominają, że w oświadczeniu z 13 lutego 1945r. Rząd RP zdecydowanie odrzucił układy jałtańskie jako sprzeczne z Kartą Atlantycką i wolą narodu polskiego. Przydział Polski do moskiewskiej strefy wpływów bez jej zgody i udziału należy uznać za głęboko niemoralny, a układy jałtańskie za nieważne od samego początku, analogicznie do układu monachijskiego. Problem stosunku do układów jałtańskich zawsze dzielił polską powojenną opozycję, z której część uważała je za nieważne od samego początku, a część za ważne, żądając ich pełnego przestrzegania. Na korzyść tego pierwszego punktu widzenia szalę przeważają sami Sowieci, którzy nigdy dobrowolnie nie dotrzyмали żadnego układu. Gdyby przestrzegali oni wszystkich postanowień z Jałty, w Polsce od początku jej powojennych dziejów byłyby wolne wybory i nigdy nie rządziłaby nami komunistyczna marionetka.

red.

+ Polska pozostaje krajem o zawieszonym żywotności. Generał Jaruzelski pozostaje u władzy. Aparat partyjny jest nadal ponury i umierający. Opozycja, chociaż mniej skora do otwartych protestów, pozostaje buntownicza. Chociaż stan wojenny został zniesiony - reżim znalazł nowe narzędzia represji. Siły bezpieczeństwa kontynuują swoje codzienne zadania niepokożenia i kontroli. /.../ Ekonomia pozostaje w stagnacji, oznaki zasadniczej poprawy są niewielkie. Ludzie, coraz bardziej zmęczeni i apatyczni, dalej niosą swój krzyż. Nia ma poważnych wysiłków w stronę "normalizacji" kraju na modłę radziecką czy czechosłowacką, ale też nie ma kroków w stronę prawdziwego narodowego dialogu. Zastój wydaje się być trwalszy niż kiedykolwiek. /.../ Jest niewiele krajów na świecie, w których system rządów ma gorszą opinię w społeczeństwie niż w Polsce. Cokolwiek można sądzić o wydarzeniach lat 1980-1981, żaden odpowiedzialny obserwator nie zaprzeczy, że powstanie ruchu "Solidarności" udowodniło ostatecznie, iż reżim komunistyczny utracił zaufanie każdego, z wyjątkiem swojej elity. /.../ PRL jest nie tylko politycznym trupem: przede wszystkim ona nigdy nie powinna się była narodzić. /.../ Jaruzelski nie był jedynie człowiekiem Moskwy w Polsce. On służył interesom armii w ramach aparatu sowieckiego, był ordynarzem radzieckich marszałków. /.../ Jedno, co można o nim powiedzieć, to iż był on szkolony przez armię radziecką na ewentualność politycznej interwencji w Polsce od czasu wyrzucenia marszałka Rokossowskiego w 1956 roku.

/ prof. Norman Davies, "Krótka historia Polski" /

Wiadomości z bliska i z daleka.

- + Żywność jest drugim po węglu źródłem dewiz PRL. W ub. r. sprzedano jej za 938 mln \$ / w 1981r. za 642 mln \$ / . Najważniejszym importerskim są kraje EWG / 60% / , a zwłaszcza RFN / 210 mln \$ rocznie / , Włochy / 86 mln \$ / , Wielka Brytania i Francja.
- + Według informacji Głównego Zarządu Politycznego LWP tylko 30% poborowych akceptuje Układ Warszawski, a 33% system socjalistyczny.
- + W latach 1980-85 ppzpr straciła w uczelniach wyższych Krakowa ponad 50% członków. Czerwoną legitymację nosi tylko 117 spośród 35000 krakowskich studentów i 11.4% pracowników wyższych uczelni.
- + Chociaż zadłużenie zagraniczne PRL ciągle rośnie, mamy i my swoich dłużników - np. Libia jest nam winna ponad 1 mld \$.
- + Ilość śmiertelnych ofiar sowieckich katastrof nuklearnych przed Czernobylem oceniana jest na przynajmniej kilkanaście tysięcy, a ilość rannych i dotkniętych chorobą popromienną idzie w setki tysięcy.
- + W Polsce jest około 120 tys. nałogowych narkomanów.

B.C.A.

Numer zamknięto dn. 5.10.1986r.